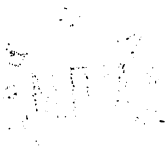


OD JUTRA.

Дозволено Цензурою.
Варшава, 2 Августа 1894 года.



Maryan Gawalewicz.



OD JUTRA

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA,

Z PAPIERÓW FAMILIJNYCH SPISANA.



WARSZAWA.

Nakład Gebethnera i Wolffa.

—
1895.

Zygmuntowi Sarneckiemu

jako dar jubileuszowy, powieść tę

poświęca

Autor.

I.

Niedziela była.

Tęgi mroźnik siekł powietrze, w którym migotały drobne punkciki jakby szklanych pyłków, rozproszonych w przestrzeni, a jasne, pełne, południowe słońce wysrebrzało je swoim świątecznym blaskiem.

Pod nogami przechodniów skrzypiał suchy śnieg z chrzęstem kruszonych kryształów.

Młoda zima jakby umyślnie na niedzielę wybrała ten okazowy dzień i zdawała się zalotnie uśmiechać do ludzi i mówić:

— A co?... i ja umiem być piękną i podobać się wam, prawda?... Krzepko wam i rzeźwo pod mojem tchnieniem. A widzicie!... jam nie zawsze okrutna.

A ludzie, jakby słysząc te słowa, odpowiadali:

— Śliczny dzień!... cudowna pogoda!...

— Co za sanna pyszna!

— Co za ślizgawka!...

Mróz jakby z figlów swojemi pazurkami skubał ich w nosy, w policzki, w uszy i zostawiał na nich czerwone ślady, każdy oddech przyczepiał